

## Zakochany wilk Gustav

Dla miłości rzucił wygodne życie w Republice Federalnej Niemiec i przebiegł ponad dziesięć tysięcy kilometrów. Gdy tak biegł niezrażony, Gryfino minął o rzut beretem. Pisali o nim nasi zachodni sąsiedzi, teraz popularność zdobywa w polskich mediach. Nad jego romantyczną naturą rozplýwali się prezenterzy stacji TVN. My, aby dowiedzieć się o nim czegoś więcej, dotarliśmy do przedstawicieli nauki. Chociaż... czym jest nauka w obliczu zwierzęcej namiętności?

Historię Gustava szeroko opisał niemiecki portal internetowy Märkische Onlinezeitung (moz.de). Odnośnik do niego w mediach społecznościowych sprezentowało swoim sympatykom Stowarzyszenie dla Natury „Wilk”. Historia wilka samotnie przemierzającego wybrzeże Bałtyku od Kilonii aż po Gdańsk już wtedy wydała się niesamowita. Szczęki opadły nam, gdy w trakcie prac nad artykułem na jaw wyszło, że reżolutny bohater tej opowieści o niecałe pięć kilometrów mijał centrum Gryfina.

### PO NIEMIECKU

Zabiegającym po uszy wilkiem zajęła się w Niemczech Nadin Edinger z Uniwersytetu w Eberswalde. Efektem tych wysiłków jest jej wielokrotnie nagradzana praca licencjacka, a w konsekwencji artykuł, który zwrócił naszą uwagę. Zanim jednak wyszło na jaw, że Gustav (oryginalna pisownia) jest Niemcem, skontaktowaliśmy się z Maciejem Szewczykiem z Katedry Zoologii i Kręgowców Uniwersytetu Gdańskiego. Oddane wilczej sprawie stowarzyszenie poleciło go jako osobę, która śledzi poczynania Gustava na polskiej ziemi. Z rozmowy, którą mieliśmy okazję z nim przeprowadzić, dowiedzieliśmy się wielu ciekawych szczegółów dotyczących tej – liczącej ponad 10 tysięcy (!) kilometrów - wilczej odysei. Całą rozmowę przedstawiamy obok.

Tymczasem wróćmy do ustaleń niemieckiej badaczki. Tak jak w przypadku praktyk polskich przyrodników idących wilczym śladem, losy osobników zza naszej zachodniej granicy analizuje się w oparciu o dane z nadajników radiowych. Mowa o tak zwanych obrożach telemetrycznych. Zakłada się je wybranym osobnikom, co umożliwia precyzyjne określenie ich położenia w danym momencie. Tą drogą odczytuje się precyzyjną mapę migracji przedstawicieli gatunku, na temat którego nasza wiedza nadal pozostawia wiele do życzenia.

### RZUCIŁ DOM I RODZINĘ

Gustava lub jak kto woli „ID4” oznakowano w ten sposób w grudniu 2018 r., gdy był ledwie ośmiomiesięcznym kajtkiem. Jego rodzinna wataha urzędowała jakieś 130 kilometrów na południowy zachód od Berlina, w okolicach miasta Dessau. Jak na młodzieńca przystało, czas płynął mu na zwiedzaniu rodzinnych włości i uprzykrzaniu życia wiewiórek, tudzież zajęcy i nornic. Nie wyróżniał się wtedy niczym szczególnym. Średnio dreptał jakieś 20 kilometrów dziennie. Do czasu! Z nieznanych nawet niemieckim naukowcom powodów, miesiąc przed swoimi pierwszymi urodzinami dał drapaka. Ponoć - jak na wilka - wyrzec się matczynej czułości i ojcowskiej troski w tym wieku to dość wcześnie.

To o tyle istotne w naszej historii, że wedle tego, co powiedziała na łamach moz.de Nadin Edinger: *Jest to zgodne z dotychczasową wiedzą na temat lokalnych wilków: im młodsze są osobniki opuszczające rodzicielskie stado po osiągnięciu dojrzałości płciowej, tym bardziej celowo wędrują na duże odległości.*

Skoro więc młody tak chciał...

Gustav opuścił rodzinne stado i ruszył na północ 18 marca 2019 r. Dotarł na niemieckie wybrzeże i skręcił w lewo. Na swej drodze mijał Rostock, Lubekę, Kilonię. Dotarł prawie do Danii, na wybrzeże Morza Północnego i w okolice Hamburga. Szczegółowo trasa jego wędrówki opisana jest we wspomnianym artykule. Można ją prześledzić na grafice, która uzupełnia artykuł.

Autostrady i ruchliwe drogi krajowe nie wpływały chyba na niego depresyjnie, bo z uporem godnym lepszej sprawy parł dalej przed siebie. Przynajmniej miał tyle oleju we łbie, żeby robić to po ciemku i raczej opłotkami, niż paradować centrami miast. Cóż może tak pchać młodzieńca w siną dał, starsi czytelnicy zapewne mogą się domyślać. Podobne dylematy, okupione co prawda radykalnie mniejszą włączką, przeżywał u Disney'a niejaki Bambi. Dla niewtajemniczonych - Jelonek Bambi. Tym czymś jest oczywiście... popęd seksualny. No i terytorium. Nawiasem mówiąc, podobnie jak w przypadku ludzi, jedno wiąże się z drugim.

## POWRÓCISZ TU

Więc Gustav - jak wielu polskich szowinistów - stał chyba na stanowisku, że w poszukiwaniu piękna, na ołtarzu którego złoży swoje serce, pisane jest mu udać się do kraju nad Wisłą. Gdy zdał sobie z tego sprawę, zawrócił i wzdłuż Bałtyku ruszył na wschód w oszałamiającym wręcz tempie. Jego dzienny rekord wyniósł 97 kilometrów! Miesiąc po tym, jak machnął łapą na uroki Hamburga, stanął na polskim brzegu Odry w pobliżu znajomego nam... Schwedt. Widok szerokiej rzeki nadto go nie zmartwił. Z bardziej imponujących, miał już na koncie udane kąpiele w Łabie czy Kanale Kilońskim. Tą drogą - mokry, ale zadowolony - Gustav zaczął uczyć się wycia po polsku. W okolicach chojeńskich lasów pałętał się dłuższą chwilę, by 23 marca 2019 r. dla odmiany dziarsko ruszyć w kierunku polskiego wybrzeża.

Jako mieszkańcy Gryfina i okolic możemy czuć się dumni, że leśny bohater mediów w dwóch krajach, w drodze na północny-wschód – raptem w odległości pięciu kilometrów – minął Gryfino. To oznacza – ni mniej ni więcej – że musiał na swej drodze przeciąć naszą trasę rowerową, która wiedzie z Grajdołka nad Jezioro Wełyńskie! Pomni tego wydarzenia sugerujemy przyswoić sobie dwa zwroty, które być może przemówią do kolejnych niemieckich wilków, gdyby zaszła potrzeba. Chodzi o dziarskie: *geh weg!*, czyli „odejź” oraz *hau ab!*, czyli mniej przyjazne „spadaj”.

Po tym, jak młody wilk niemal wtargnął do Gdyni, miłosna wędrówka młodego wilka znalazła w końcu swój szczęśliwy finał. Całe szczęście, że zwlekaliśmy z przelaniem naszych ustaleń na papier. Dlaczego? Ano dlatego, że miesiąc po naszej rozmowie z Maciejem Szewczykiem, w okolicach Bożego Narodzenia gruchnęła elektryzująca wiadomość. Wybranką serca Gustava została polska wilczyca z krwi i kości. Ponoć sygnał z nadajnika wskazywał na ich wspólne spacerunki po wydmachach i plaży w okolicach Słowińskiego Parku Narodowego. To zrozumiałe biorąc pod uwagę, że nadmorska romantyczna aura sprzyja przełamywaniu barier językowych. Może to niedyskretne, ale na przełomie lutego i marca zaczyna się u wilków okres rui. Jest spora szansa, o ile nie będą rozpamiętywać o czym szumią lasy wokół Westerplatte, że przez następny rok Gustav nadal będzie biegać, ale tym razem już... wokół potomstwa. Koniec.

Ps. O tym, że wędrówka Gustava to nie były przelewki, niech świadczy też, że w jej trakcie stracił oko. Prosimy natomiast nie martwić się obrozą na jego szyi. Kiedy w końcu wyczerpie się w niej bateria, automatycznie odłączy się od szyi wilka.

## CENTRUM GRYFINA MIJAŁ O NIESPEŁNA PIĘĆ KILOMETRÓW

Rozmowa z Maciejem Szewczykiem – biologiem, adiunktem w Katedrze Ekologii i Zoologii Kręgowców Uniwersytetu Gdańskiego, członkiem Stowarzyszenia dla Natury „Wilk”, które monitoruje obecność Gustava na terenie Polski.

### **Pierwotnie dotarły do nas informacje, że to białoruski wilk...**

M. Szewczyk: Nie. Gustav jest niemiecki.

### **Z lektury materiałów dostępnych na stronie wilkpolski.pl wynika, że raczej to nasze, polskie wilki zasiedlają tereny zachodniej Europy.**

- Na początku tak było. Głównie z północnego wschodu – z Polski, Białorusi i krajów nadbałtyckich przyszedł na zachód Polski i wschód Niemiec.

### **Jeszcze są te karpackie.**

- Tak, ale one są jakby oddzielne i nie idą dalej.

### **Nie chce im się? (śmiech)**

- Może to kwestia przystosowania do terenów wysokogórskich? Kwestia do dalszych badań. W każdym razie wilki we wschodniej części Niemiec znalazły tam bardzo dobre warunki. Jest tam sporo lasów i teraz ta wymiana osobników odbywa się w obydwu kierunkach. Oprócz Gustava, sporo lat temu, był też wilk z obrożą telemetryczną założoną przez Niemców. Nazywał się Alan i przeszedł z Niemiec, przez całą Polskę, Litwę – aż na Białoruś. Tam został chyba zastrzelony. Była to chyba jeszcze większa wędrówka niż Gustava.

### **Na naszym terenie Gustav długo bawił w okolicach Cedyni.**

- Tak, dokładnie na terenie Cedyńskiego Parku Krajobrazowego. Jednak nie udało mu się tu znaleźć dla siebie partnerki oraz terytorium, więc wiosną 2019 r. ruszył dalej.

### **W tym roku stukną mu cztery lata. To dużo jak na wilka?**

- To wciąż młody samiec. Natomiast rozmnażać się i zakładać swoje terytorium mógł już po ukończeniu drugiego roku życia. Wilki generalnie są monogamiczne. Gdy wilk wiąże się w parę ze swą partnerką, jego

aktywność staje się bardziej stacjonarna, co łatwo zaobserwować dzięki pomiarom. Później weryfikujemy to za pomocą foto-pułapek.

**Żartowaliśmy z kolegą, że wilki jako wyjątkowo inteligentne stworzenia, zorientowały się, że przez tę obrożę na szyi coś z tym Gustavem jest nie tak. I on dlatego tak biega, bo inne wilki ciągle go przeganiają, żeby przez niego one same nie zostały namierzone.**

- Badania na większą skalę, jak choćby amerykańskie, nie wskazują, by miało to wpływ na sukces rozrodczy i inne aspekty życia wilków. Te, którym zakładano takie obroże, z powodzeniem wracały do swych watah i razem z nimi żyły, polowały. Nie rodziło to problemów. W Polsce mówimy o pojedynczych osobnikach. To zbyt mało, by wnioskować coś więcej.

**Zapytam półzartem: czy polskim przyrodnikom nie przeszkadza, że to akurat niemiecki wilk dokonuje ekspansji na polskiej ziemi? (śmiej)**

- (śmiej) Nie dotarły do mnie takie głosy. Mam nadzieję, że tak nie będzie.

**Jak dokładne są zapisy z tych obroży?**

- Częstotliwość odczytu ustala się dowolnie. Najczęściej co godzinę, dwie. Dokładność lokalizacji GPS wynosi do kilku metrów.

**Jak najbliżej Gryfina kręcił się Gustav w trakcie swojej włóczęgi?**

- Wedle naszych wskazań centrum Gryfina mijał o niespełna pięć kilometrów.

**Migracja wilków jest przypisana jakimś określonym porom roku?**

- Przeważnie jest to jesień i wczesna wiosna. Ścisłej reguły nie ma. O jesieni mówimy o tyle, że wtedy szczeniaki urodzone w danym roku są już podrośnięte, potrzebują dużo jedzenia, a ich rodzice już niechętnie podkarmiają - jakby nie patrzeć - dorosłe młode z zeszłego roku. Przez co te z konieczności ruszają w drogę.